

Wielkiego



Xięstwa

## P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 75. — Czwartek dnia 29. Marca 1838.

### Wiadomości zagraniczne.

*Paris 1. s. k. a.*  
**Z Warszawy, dnia 21. Marca.**  
**Dyrekcya Generalna Towarzystwa Ognioowego**  
*w Królestwie Polskim.*  
 (Dalszy ciąg warunków do ubezpieczenia ruchomości.) — Art. 9. W miastach, gdzie właściciel chce mieć ubezpieczone ruchomości, składające więkczą fabrykę lub rękodzielnię, użyje na koszt swój jednego z Budowniczych objętych listą przez Dyrekcyą Generalną ogłosić się mającą, który sporządzi odrębny plan budowli i sytuacyjny. Prócz tego dopełni opis szczegółowy, i w sposób poniżej wskazany, nie tylko budowli, w których ruchomość ma być ubezpieczoną, lecz i ościennych z każdej strony, z zastósowaniem tych do klas i oddziałów Taryfą objętych. Gdzie zaś własność ruchoma w miastach, a miaowicie w Warszawie, należy do mniejszych fabryk, rękodzielni lub handlów, Dyrekcyą Generalną uwalniać będzie od planów, przestając na dokładnym opisie budowli, do sporządzenia którego i przedsięwzięciu fabryk lub majstry mularze, wraz z cieślami listą objęci, mogą być użyci. Gdzie zaś same meble i sprzęty domowe w mieście Warszawie będą ubezpieczone, Dyrekcyą Generalną uwolni i od opisu budowli, po sprawdzeniu zamieszkania przez Delegowanego z

swęj strony, za zgłoszeniem się na piśmie interesenta. Art. 10. Sam zaś właściciel ułoży w trzech egzemplarzach wykaz ilości i wartości każdego gatunku przedmiotu, podanego do ubezpieczenia, znajdującego się istotnie, lub spodziewanego w obrocie fabryki, rękodzielni, handlu, albo gospodarstwa wiejskiego. Przyjęcie jednak, lub zmniejszenie naznaczonej ilości i wartości zależeć będzie od uznania Dyrekcyi Generalnej. Podając jakikolwiek gatunek zboża lub nasienia w snopie albo w wozach, oddzielnie oznaczyć należy wartość ziarna lub nasienia, a oddzielnie słomy albo paszy. Podając zaś owce do ubezpieczenia, zadeklarować wartość owcy, a oddzielnie wełny, oraz czy te są jedno- lub dwu-strzyżne. Jedno strzyżna owca uważana będzie, jakoby z wełną od 15. Października incl. każdego roku, aż do następnej strzyży. Dwu-strzyżna zaś owca, od 15. Listopada incl. każdego roku, aż do następniej pierwszej strzyży, i od 1. Lipca incl. do następniej drugiej strzyży.  
 N. Cesarz i Król, zwróciwszy Najlaskawszą uwagę Swą na złożoną u podnóżka Tronu prośbę przez Starszych gminy ewangelickiej miasta Łowicza, raczył wyznaczyć im, na wystawienie w témże mieście kościoła i urządzenie parafii, zasitek w summie 20,000 złp.  
 Z dnia 23. Marca.  
 Tegoroczny wylew Wisły zrzucił szczegół-

nie dotkliwą klęskę nadbrzeżnym mieszkańcom. Z powodu nastąpiłonych mrozów, zaraz po puszczeniu rzeki, potworzyły się na niej w różnych miejscach zatory i zatamowały odpływ wody. Skutkiem tego było nadzwyczajne wezbranie rzeki, które zalało w znacznej przestrzeni nadbrzeżne okolice Warszawy, tudzież wiele wsi w guberniach mazowieckiej i sandomierskiej. Woda zaczęła przybywać 19. Lutego (1. Marca), i to tak nagle, że mieszkańcy zalanych okolic nie zdążyli opuścić swych mieszkań, i w jednej prawie chwili wszelki związek mieli sobie przecięty. Wysokość wezbranej wody, która pod Warszawą dochodziła do 19 stóp, zmusiła ich szukać schronienia na dachach domów, a nawet kościołów, wystawiając ich na ostrość powietrza i brak żywności. — Po dojeździe pierwszych o tém doniesień do Kommissyi Rządowej Spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, przedsięwzięto niezwłocznie najskuteczniejsze środki dla ocalenia mieszkańców i ich mienia, tudzież dla udzielenia im w pierwszej chwili potrzebnej pomocy. Wszyscy bez wyjątku ludzie przewiezieni zostali szczęśliwie na czołnach do najbliższych bezpiecznych miejsc. Ocalaoną niemniej została większa część ich dobytku. Dla niemających schronienia obmyślono w pobliskości przytułek, a na wyżywienie ich przeznaczono fundusze. Jednocześnie polecono policji warszawskiej, aby starała się zatrudnić za zapłatą tych, którzy przybyli szukać przytułku w samej Warszawie. Dla chorych urządzono tymczasowe infirmarye i zapewniono im pomoc lekarską. Obok tego rozmaite dobroczynne zakłady, niektóre duchowne bractwa i znaczna liczba prywatnych osób, powodowana uczuciem chrześciańskiej litości, idąc w pomoc usiłowaniom Rządu, pospieszyla z niesieniem spiesznej pomocy nieszczęśliwym. Niebawem złożone zostały znaczne ofiary tak w pieniądzu jako i w żywności, i takowe ciągle się pomnażają. Wreszcie, niektóre znakomite osoby, znane z talentów i dobroczynności, zamierzyły na tenże cel dać koncert, z którego bez wątpienia znacznego dochodu spodziewać się należy. — W tym stanie rzeczy, Rada Administracyjna Królestwa, obmyślając dalsze środki zapewnienia losu nieszczęśliwych, powodzą dotkniętych, i mając na uwadze, że zbieranie dla tychże składek w rozmaitych miejscach, jak to się obecnie dzieje, oraz dowolne rozdzielanie tychże przez osoby, które nawet upoważnienia od Rządu do tego nie posiadają, pociąga za sobą zwłokę w działaniach, nierówność w pomocach, tudzież inne niedogodności; w skutek przedstawienia Dyre-

ktora głównego prezydującego w Kommissyi Rządowej spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, postanowiła, w celu zupełnego dopięcia zamiaru dobroczynnych ofiar, wszelkie w tym ważnym względzie przedsiębrane środki połączyć i poddać pod kierunek oddzielnego Komitetu, którego obowiązkiem będzie: 1) Objąć pod swój zarząd wszelkie ofiary pieniężne, tak dotąd na korzyść mieszkańców klęską wylewu dotkniętych uczynione, jako też i te, które w przyszłości wpłynąć mogą, a zarazem podać do wiadomości powszechnej, że wszelkie w tym celu składane dary do Komitetu wnoszone być mają. 2) Gdy władze miejscowe zajęły się już wykazaniem strat doznanych przez mieszkańców, przeto Komitet czuwać ma nad tém, ażeby czynność ta załatwiona była przy zachowaniu ścisłej sprawiedliwości i z należytym pośpiechem, ażeby pomoc świadczona poszkodowanym była stósowną i w porze właściwej udzielaną. 3. Przedsięwziąć jednocześnie środki, zmierzające do udzielenia przytułku tym, którzy opuścili swe mieszkania, do czasu, dopóki do tychże wrócić nie będą mogli. W tym celu staraniem Komitetu być ma zapewnienie im schronienia i żywności, a nadto po zniesieniu się z policją, obmyślenie dla nich zatrudnienia, któreby zapobiegło włoćczęgostwu i żebractwu. Wszelkie działania Instytutów dobroczynnych, bractw duchownych i osób prywatnych, w widokach powyższych, mają odtąd zostawać pod wiedzą Komitetu. 4) Skoro wszystkie straty wykazanemi zostaną, Komitet przystąpi do udzielania pomocy poszkodowanym, jużto tytułem zasiłku z ofiar dobrowolnych, jużto sposobem pożyczki z funduszu, jaki na ten przedmiot przez Rząd wyznaczony już został. Przy udzielaniu tego wsparcia, Komitet winien mieć na względzie pomoc udzieloną już niektórym familiom przez Rząd jako i przez osoby prywatne. Listy imienne osób, którym Komitet udzielić zamierzył wsparcie, tudzież zasady, których trzymać się postanowił, obowiązany będzie tenże Komitet przedstawić Kommissyi Rządowej spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, która wyda z swjej strony rozporządzenia, zmierzające do zapewnienia mu pomocy władz wszelkich, i w miarę uznanej potrzeby wyjednywać będzie decyzye władz wyższych w przedmiotach, które tego wymagać będą. — Do składu pomienionego Komitetu powołani zostali: na prezydującego, Generał jazdy Hr. Ożarowski, a na członków: JX. Chmielewski, Suffragan i Administrator Archidiecezyi Warszawskiej; z świty Jego Cesarskiej Mości Generał - Major Okunew,

Gubernator cywilny gubernii mazowieckiej Hr. Franciszek Potocki, Rządca stanu Skarbek, Referendarz stanu p. o. Prezydenta miasta Warszawy Grajner, Hr. Lubiński, JX. Kanonik katedralny krakowski Rozwadowski, JX. Krzyżanowski, Ludwik Dmuszewski i Józef Keller.

Listy z Krakowa w tych dniach otrzymane donoszą, iż wody na Wiśle pod tém miastem dnia 16. bież. m. o godzinie 5. po południu, przybyło stóp 2 od zwyczajnej, i że takowa ciągle przybywała, a kra bryłami płynęła z zatatorów, które się powyż Bielani krakowskich utworzyły; spodziewano się więc, że za przybyciem jeszcze parę stóp więcej wody, zatory w krótkim czasie zupełnie się poruszą. W skutku tego i pod Warszawą znowu Wisła, po znaczném opadnięciu, nieco weszła.

### R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 3. (15. Marca.)

Reskrypt Jego Cesarskiej Mości do P. General-Lejtnanta i Senatora Michajłowskiego-Danilewskiego: „Panie General-Lejtnancie, Senatorze, Michajłowski-Danilewski! Pragnąc wzbogacić ojczyznę Naszą niedostawającą jej historią wojny 1812 roku, na wiarogodnych faktach opartą, poruczyłem wam, przez władzę na znakomite wasze zdolności, napisanie takowej. Ważna ta praca godnie przez was dopełniona została. W dziele waszém z żywą radością Moją znalazłem równie dokładny i wierny wykład pamiętnych wypadków owego czasu, jak niemniej żywe, pełne zapału, w niezmiennych uczuciach serca rossyjskiego czerpane opisanie nieśmiertelnych czynów Cesarza Alexandra, niezachwianej Jego wytrwałości w sprawie zbawienia ojczyzny i wysokich Monarszych cnót Jego, które osłaniały Rossyją w chwili nieszczęść i sławy. W niemniej dokładnych zarysach skreślone przez was zostały znamienite czyny wojska i męstwo narodu, nieograniczone jego przywiązanie do Tronu i żywa miłość ojczyzny. Za tę odznaczającą się pracę waszą, zupełnie oczekiwaną i zamiarom Moim odpowiednią, nader miło Mi oświadczyć wam szczerą Moją wdzięczność, na większy dowód której mianuję was Kawalerem Cesarsko-Królewskiego Orderu Orła Białego, którego znaki przy niniejszem załączając, zostają na zawsze ku wam przychylnym.“ Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano: *Mikołaj*. — Petersburg d. 26. Lutego 1838 roku.

### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 18. Marca.

Czytamy w jednym tutejszym dzienniku: Od kilku dni znajduje się w Paryżu wiele osób wysłanych tu podobno przez Don Car-

losa, które codziennie miewają narady z niektórymi członkami Ciała dyplomatycznego, z wielu wychodźcami hiszpańskimi i z jednym znakomitym urzędnikiem z wydziału Ministerstwa spraw zagranicznych. Domyślają się, że im Don Carlos polecił zbadać warunki, pod jakiemiby wojnę domową w Hiszpanii zakończyć chciano. Chociaż General Cabrera w imieniu wojska karolistowskiego oświadczył się uroczyście przeciw wszelkim układom między bój z sobą zwodzającymi stronami, nie mniej jednak pewną jest rzeczą, że Don Carlos widzi coraz bardziej zmniejszające się swoje zasoby i o ostatecznym pomyślnym wypadku dla sprawy swojej wątpi. Brak pieniędzy opóźnia wysłanie wyprawy nowej do południowych prowincyi, i dla tego nie byłoby nic dziwnego, że nareszcie o zawarciu układów zamyśla. Podstawą układu ma być, jak głoszają, zamęście Xięcia Asturyi z Doną Izabellą. Lecz Don Carlos z téj szczególniej przyczyny na to zamęście zezwolić nie chce, ponieważ gabinety inne żądają, żeby równie on jak Królowa Marya Krystyna na zawsze od tronu wyłączeni byli, i żeby aż do pełnoletności Xięcia Asturyi rada regencyjna państwem zarządzała. W ogóle obawiać się tylko należy, że, chociażby obie części przystały na te warunki, stronnictwa nie tak łatwo by się rozbroić dały, i że wojna domowa mogłaby się nawet bez głównych zwierzchników przewlec.

### A n g l i a.

Z Londynu, dnia 17. Marca.

Gdy Lord Brougham zasiadł onegdaj na krześle przesewowskiem na zgromadzeniu odbytém w Exeter-Hall w celu naradzania się nad zniesieniem systematu uczniów negrowskich, namienił naprzód, że od trzech lat nie znajdował się na żadnym zgromadzeniu publiczném, ile że mu w tém częścią słabość zdrowia, częścią także jego obowiązki sędziego na przeszkodzie stawały. Następnie przeszedł do właściwego przedmiotu i rzekł: „Po usunięciu naprzód handlu afrykańskiego niewolnikami, albo gdy przynajmniej sądzono, że to uczyniono, zniesiono także i samą niewolę, i mamy już teraz tylko do czynienia z tak nazwanym systematem przejścia, który jednak istotną jest niewolą, tylko pod inném nazwiskiem. (Słuchajcie! słuchajcie!) Stan ten o tyle jest lepszy od samej niewoli, gdy chłostę zniesiono, ale tyleż tylko pozyskano przez uchwałę z 1833 roku. Gdy w roku 1833 ujrzano, w jakim wyrodnym stanie znajdowali się Negrowie w skutek najgorszej z wszystkich form niewoli, t. j. zachodnio indyjskiej, postanowiono poddać ich pod systemat przejścia,

i nikomu się ani nie śniło, że osadnicy i zgromadzenia osadnicze planu tego nie tylko opierać nie zechcą, ale mu się nawet wszelkimi sposobami opierać będą. Tylko w dwóch osadach, t. j. w Antigua i Bermudzie zrobiono istotnie próbę, która kraj 12 milionów funt. szterl. kosztowała. Pytanie to jest po prostu następujące: Gdyby się w roku 1833 wszystko tak było wiedziało, jak to wiemy w roku 1838, czyliby był kto ośmielił się wnieść choć na godzinę o systemat uważania Negrów za uciążliwych? (Oklaski.) Wniośłem to samo pytanie w parlamencie i w niespodziewany sposób miałem cały wpływ Ministerium przeciw sobie. Niewolnik negrowski przeżył już cztery lata w stanie przejścia, chociaż nikt twierdzić nie może, że cztery dni byłyby do tego dostateczne, jak tego przykład Antigua i Bermudy dowodzi. Powiadano, że Jamajka nie może iść za tym przykładem, ponieważ tameczni Negrowie po emancypacji, uciekliby w góry i połączyliby się z Negrami marońskimi. Czemużby mieli uciekać, czyż dla wolności? Neger, nie ciekający z niewoli, miałby to uczynić w chwili swego oswobodzenia! Ale jakże się rzecz ma z osadnikami? Anglia dała im 20 milionów funt. szterl. w nadziei, że na tej zmianie szkodę poniosą i wartość ich posiadłości przez to się zmniejszy. Ale to nie nastąpiło; wartość ich posiadłości zwiększyła się nawet. Powiadano, że Sekretarz osad wart za to nagany. Co do osobistości jest szlachetny Lord nader uprzejmym człowiekiem, i był niezawodnie tylko narzędziem w ręku stronnictwa, z którym walczone; byłoby zatem niesprawiedliwie całą winę na niego zwałać, gdy ta wszystkim się należy, i on ją słusznie stosunkowo z swoimi kolegami podzielić powinien. (Śmiech.) Owe 20 milionów funt. szterl. wyłożono nie na korzyść osadników ale Negrów; nie mamy prawa trzymania Negra w kajdanach ani godzinę dłużej, skoro jest usposobiony do otrzymania wolności; a gdy przyznano, że tak się rzecz ma istotnie, czemuż wolność jego opóźniamy? Gdyby rząd N. Pani nie był zaczął od rozkazu Tajnej rady do przywrócenia afrykańskiego handlu niewolnikami (zastosowanie do pozwolenia wywożenia robotników z Indyi wschodnich do Gujany), gdyby w miejsce tego był zawarł układy z mocarstwami, jakimi są Hiszpania i Portugalia, które ciągle jeszcze Afrykę wyludniają, i gdyby emancypacją przeznaczoną na rok 1840 był na rok 1838 przeznaczył, pokładalibyśmy nierównie większe nadzieje w tym rządzie. (Oklaski.) Śmiem jednak spodziewać się ciągle, że jeszcze nie zapóźno, i że, jeżeli wzięczna N. Pani nie-

dawno temu petycyja, podpisana przez 300,000 jej białych siostr na korzyść trzymanych w niewoli ich poddanych, pomysłny wyda skutek i serce Królowej zmiękczy, wtedy zjedna ona sobie błogosławieństwo Nieba.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 10. Marca 1838.

General Espartero wydał d. 2. Marca następującą odezwę do zostającej pod jego rozkazami armii: „Od Września ciągle zanosiłem prośby do rządu N. Królowej o nadesłanie do armii pieniędzy tak potrzebnych na wyplacenie żołdu oficerom i żołnierzom. Żądałem, jeżeli nie wszystkiego z względu na smutne położenie kraju, przynajmniej takiej ilości, na jakąby się rząd mógł zdobyć; ale mimo wszelkich nalegań nic dotąd nie otrzymałem. Ustawne wnioski o trzewiki, mundury i żywność nie lepszy miały skutek, tak, że się ujrzałem w konieczności użycia gwałtu i nawet podpis mój obhydziłem, aby tylko wojsku na codziennym pokarmie nie zbywało, i abym zdołał te obroty wykonać, któreśmy na liniach pod Medyanasem uskutecznił i które walecznych, mających w nich udział, nowemi okryły wawryznanami. Wybawili oni bowiem swoich godnych towarzyszy broni w Balmasedzie z niebezpiecznego położenia, w jakim się załoga tamieczna znajdowała. Wśród takowego położenia rzeczy widziałem się być zmuszonym rozkazać, aby schwytało intendantów po prowincjach, wzbraniających się uznać rozpisane na ich obwoły kwity, i do mojej głównej kwatery sprowadzono, środek, który się wprawdzie memu sposobowi myślenia sprzeciwia, ale którego jednak chwycić się musiałem; gdy wszystkie moje usiłowania do tego tylko zmierzają celem, aby dla walecznych żołnierzów, którym hetmanię, pokarm potrzebny obmyślić. Jedna mi już tylko pozostawała droga i tą się puściłem; udałem się do Kongressu narodowego, wystawiłem mu przykre położenie wojska i prosiłem go, gdy moje prośby u rządu nic nie znaczyły, aby jak najprędzej stosownych chwycił się środków dla osłodzenia losu walecznych wojowników i wyjednania mi zarazem potrzebnych środków do zadosyć uczynienia włożonemu na mnie ważnemu poleceniu. Towarzysze broni! niczego nie zaniedbałem dla osłodzenia losu waszego; jesteście o tem przekonani; ale wiedząc także, że m. święcie postanowił nie schować pałasza, dopóki jeden tylko nieprzyjaciel naszej ukochanej Królowej Izabelli będzie, i dopóki tylko wolności publicznej bronić wypadnie, wszystko dla dobra waszego poświęcić. Spodziewam się także z mojej strony, że i wy z wytrwałością, znamionującą żołnierza hiszpańskiego, zaościć będzie z uległością trudy

iznoje wojenne, i że sława będzie dla was największym bodźcem. Położenia nieprzyjaciół waszych nie można bynajmniej z położeniem waszemi równać. Pozbawieni wszelkich zasobów i bez żywności z każdym dniem w przykrzejszym widzą się stanie. Wazędzie przez oręż narodowy odnoszone zwycięstwa muszą koniecznie godzinę ostatecznego tryumfu przyspieszyć, poczem powrócicie na łono rodzin waszych w blasku cnót waszych i obsypani dowodami wdzięczności waszej Królowej i ojczyzny. Zanim mi inne summy nadejdą, rozkazałem rozdzielić 160,000 realów. Tylem tylko dotąd otrzymał, i chcę, żeby to armii oznajmiono, aby się każdy przekonał o słuszności, z jaką postępuję. Towarzysze broni! Okażcie mężstwo i wytrwałość a wasz Generał przyrzeka wam zwycięstwo. Główna kwatery Haro, d. 2. Marca. Hrabia Luchana.“

Municipalność madrycka w d. 8. m. b. postanowiła wydać adres do rządu z prośbą, aby stolicę w żywność zaopatrzył, by na przypadek nieprzewidzianej napaści, mieszkańcy głodnie nie cierpieli.

Journal du Commerce obejmuje pismo z Madrytu z d. 10. m. b., które odpowiada na proklamacyą Espartery i zapewne z pióra ministerjalnego wypłynęło. Wyrażono w niem między innymi: „Rząd równocześnie zdziwiony i oburzony nieszczęsną lekkomyślnością, którą powodowany Generał Espartero, ucha swego podstępem zagorzalców nadstawia. Usiłowano weń wmówić, iż rząd stale postanowił odebrać mu komendę, poczem natychmiast pospieszył rząd kłopotu nabawić, tusząc sobie, że takim sposobem przy dowództwie zostanie.“ Wydana przez Hr. Luchanę odezwa do żołnierzy mogłaby wzbudzić obawę, gdyby z jego na pozór prawdziwych zażaleń nie objawiało się wewnętrzne oburzenie i namiętność zupełnie osobista. Naczelny wódz zarzuca rządowi, że go bez wszelkich zasobów ślepemu losowi zostawia, kiedy rząd przeciwnie sam się wycieńcza, aby potrzeby armii zaspokoić. Odgraża, że wyda odezwę do Stanów, ale ta pogroźka nie zatrważa gabinetu, który wszelkie jego zarzuty świetnym sposobem zbić potrafi; wiadomo albowiem powszechnie: 1) że dopiero ostatnimi dniami 3½ milion. realów w gotowiznie dla armii północnej odesłano; 2) że jej posłano 60,000 par trzewików, z liczby których Madryt dostarczył 20,000 par, Witorja 10,000, a Saragossa 30,000; 3) że rząd w miesiącach Stycznia i Lutym armii północnej 17,000 par spodni, wielką ilość kamazów i 30,000 koszul dostawił; 4) nareszcie, że w skutek zawartego przed kil-

ku dniami bardzo korzystnego układu, dostawa 75,000 racyi codziennie dla wojska zabezpieczona. Te fakta zbijają dostatecznie plotne obwiniania Espartery, które nikogo nie kompromitują, prócz jego samego.“

Korespondent karolistowski Morning-Heralda pisze z głównej kwatery z Estelli pod d. 8. Marca: „Chwila działań zaczepnych nareszcie nadeszła i spodziewam się z pewnością, że listy moje odtak ciekawszemi się staną. Choć zamierzone poruszenia Generała Guergué ścisłą są tajemnicą, jestem jednak w stanie oznajmić Panu, że brygada artylleryczna, złożona z dział 36funtowego, z 2ch dział 18funtowych, z haubicy 16calowej; z „straszydła“ (t. j. moździerza) i dwóch 9calowych moździerzy, w towarzystwie dwóch kompanii artylleryi pod wodzą Majora Trobos, otrzymała rozkaz udania się przyspieszonym pochodem do Baquicia i czekania tam dalszych rozkazów. Całej armii po prowincjach rozkazano, aby była w pogotowiu na pierwsze skinienie, i kilkanaście batalionów wyruszyło już w kierunku ku Vianie i rzece Ebro. Trzysta chłopów pracuje dzień i noc około naprawy dróg do Viany, ażeby działa nią prowadzić można. Szef sztabu głównego, Generał Guergué, dzisiaj zrana nas opuszcza, i roztumieją powszechnie, że okolice Viany rozpoznawać zamysła.“

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., dnia 12. Marca.

(Gaz. Wrocł.) — Wzmianka czyniona w rozmaitych pismach o pewnych faktach utwierdza nas w domniemywaniu, że okropny stan półwyspu pirenejskiego przedmiotem wspólnych obrad między wielkimi dworami wkrótce się stanie. Do tego ściągają się zapewne znajome oświadczenia słynących w Stanach hiszpańskich mężów, którzy życzenie swoje aby nie tylko Francya, lecz cała Europa nieszczęsnej wojnie domowej, niszczącej ciągle Hiszpanią, tamę położyła, z miównicy wyraźnie obwieścili. Z drugiej strony donoszą nam z pewnością, że tą tajemniczą osobą, która niedawno temu do głównej kwatery Don Carlosa przybyła i względem której gazety francuzkie mniej więcej śmiało podawały domysły, nie trafiając jednak prawdy, jest P. Franc. Duval, Generalny Konsul Szwajcaryi w Petersburgu. Istotnie wierzyć temu nie można, żeby podróż tego urzędnika, również jak obecność pewnego publicysty w obozie Don Carlosa li tylko prywatnem były zabiegami. Nareszcie twierdzą też w towarzystwach dobrze zainformowanych, że wysłanie Hrabiego Rossi, byłego Posła sardyńskiego przy Związku Rzeszy Niemieckiej, do Petersburga, a nie do Hagi (gdzie

urząd Posła miał sprawować), w bezpośrednich zostaje związkach z sprawami hiszpańskimi i układami, mającemi się w tej mierze rozpocząć. Wiadomy bowiem udział, jaki dwóch turyński brał w sprawie Don Carlosa i którego nigdy nie taił. Hr. Rossi podczas pobytu swego w Frankforcie wyjednał sobie opinią zręcznego dyplomata. Król sardyński przeto wybrał jego z umysłu na Posła swego w Petersburgu, ponieważ missya wśród obecnych okoliczności tak ważna, mądrego wymaga dyplomata, a Hr. Rossi prócz tego z pewnych przyczyn łatwo względy Cesarza wyjednał sobie potrafi.

### T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 21. Lutego. (Gaz. Powsz.) — Z Syrii donoszą, że w wojsku Ibrahima Baszy wprawdzie nadzwyczajny ruch spostrzegać się daje, że jednakowoż tenże nie ma zamiarów nieprzyjacielskich przeciw Portce, lecz jedynie tylko z powodu wzburzenia mieszkańców tej prowincyi nastąpił. Zaszły nawet już utarczki między wojskiem Ibrahima i hucami zbrojnych mieszkańców, którzy przybyszów egipskich z kraju wyparować usiłują. Wszakże Ibrahim Basza tak przeornie i mądrze siły swoje porostawiał, że wszelkie te usiłowania zniechęconych Syryjczyków na nic im się nie przydadzą. Dla Porty o tyle wypadki te niekorzystne, o ile Egipcyanie przyzwyczajeni mniemają, że Sultan sprawcą wszystkich tych niespokojności. Takim sposobem więc nienawiść obopolna coraz bardziej się utwierdza i zwiększa a Ibrahim i ojciec jego stają się nieprześląganymi przeciwnikami Porty. Sultan wprawdzie w zamieszłkach tych żadnego nie ma udziału, nie tai jednak swój radości, że rząd egipski z takimi w Syrii walczyć musi trudami. (Gazeta Rządowa Pruska o podanej już w Gazecie Poznańskiej wiadomości z Tryjestu, stósownie do której Ibrahim miał umrzeć, powątpiewać się zdaje.)

## Rozmaite wiadomości.

O historyi Litwy. — (Dalszy ciąg.) — Lecz gdy się w tę stronę panowanie Litwy rozszerza, z drugiej strony groźny jej tylko nieprzyjaciół powstaje, (1218). Rycerze mieczowi opanowują Liwlandią (Juglanty), a z tą zamierzają podbić i ochrzcić Żmudź. Dania przez ich pośrednictwo zdaje się zamierzać podbić Litwy zaczynając od brzegów morza Bałtyckiego. Tym czasem Litwini mieszają się do wojny z książętami Mazowieckimi i w ziemi Chelmskiej. Następca Batego, wódz Mo-

gołów, domaga się od nich haracz z opanowanego po ich przejściu kraju ruskiego, który oni wprzody zniszczyli, a tęp samem zawojowali. Namyślają się i zwlekają Litwini, zbierają się do obrony, spodziewając napaści. U ujścia Prypeci czeka ich wódz Mogolów z mieczem i wojną, Litwa się nań rzuca i zwycięża. Tym sposobem umacnia się jeszcze władza x. Litewskich nad podbitemi krajami ruskimi, obronionemi od Mogolów i niejako powtórnie zdobytemi, a razem Litwini zatrzymują dalszy postęp uzuchwalonych barbarzyńców mogących się puścić w głąb krajów Słowiańskich i Europy. Ten wypadek jest wielkiej wagi, gdyż odpycha nazad Mogolów, już przygotowanych do dalszego postępu. Niedosć na tęp, księstwo Połockie oderwane od Rusi i Litwy i jakiś czas nie zależne, Litwa podbija także zupełnie. Jeden z książów osiada na podbitym Połocku, drugi na Nowogrodku. Lecz oto znowu (1220) Mściław Romanowicz i Włodzimierz Kijowski Ruscy książęta idą Nowogrodek odbierać. Łączą się Litwini do odporu ze Żmudzią, przychodzi do walki nad Jasioldą którą Mściław przegrywa, a Litwini korzystając ze zwycięstwa opanowują jeszcze Pińsk i Turów, dwa miasta Polesia. Po tej ostatniej wyprawie trwa jakiś czas spokojność na granicach, z której korzystając znowu Litwa na Mogolów napada, wstrzymuje ich postęp w głąb, odpycha i wskutek tej walki nowe żabory swoje rozciąga, Mozyr, Starodub, Czernigów i całą Siewierszczyznę opanowując po Mogolach. Religia Chrystusowa raz pierwszy wchodzi pomiędzy księstwa Litewskie przez xcia Połockiego, którego bliskość Rusi i ciągłe z nią stósunki skłaniają do przyjęcia greckiego wyznania. Połock oddzielony Berezyną od Litwy jak nie zależny znowu broni się Rusi, Smoleńszczanom i Pskowianom. Greckie wyznanie powoli przez Połock do Litwy się wlewa. Z drugiej strony grozi zawsze Litwie zakon mieczowy, który walcząc w imieniu wiary, nie wstydzi się ryć na emblemacyjnych mieczach prawidło swojego postępowania-przymus! Lecz od pierwszych kroków zmierzających do podbicia Litwy z tej strony, wszyscy się łączą i jednoczą na zakonników (1225), którzy mocni opieką Papieża silnie chcą w kraj wkroczyć. Oddane znowu przez Króla Rzymskiego zakonowi podbite przezeń kraje, w Unictwo, zabezpieczone listem papieskim (3. Febr. 1225) zaczynają się niby podnosić, a legat papieski Wilhelm objeżdża je i ogląda jak nową głowę kościoła posiadłość, mieczem mu pozyskaną. Walki z zakonem dziś stale na stronę Litwy się przechylają, lecz rycerze mieczowi niezrażeni, zawsze ponawiają usiłowanie wtargnięcia do Litwy i

starają się zamki nad Dzwina osadzać. Litwa z Prussami walczy przeciw zakonowi połączonemu z Konradem x. Mazowieckim. Dwa dni trwa stanowcza walka, którą zakon przegrywa, Konrad gdzieindziej o pomoc się ucieka. Zarząd wie z tej strony spokojniej, już ci nowy bój z Mogolą nadchodzi, którzy w wielkiej liczbie ciągną znowu na Litwę. (Dok. nast.)

Futtee Alee-Szach, ostatni Król Perski, liczył w chwili swojego zejścia 700 do 800 kobiet w swoim haremie. Ta bogata kolekcja żon wydała mu 120 do 130 synów i około 150 córek. Wszystkie te dzieci miały tak liczne rodziny, że połączone razem wszystkie te pokolenia, kiedy otaczały tron Szacha, dochodziły do 5000 dusz.

Haftarka artystką. — Coby też powiedziały nasze damy, widząc prześliczne i jedyne w swoim rodzaju hafty panny Lindwood w Londynie, odbierającej obecnie wielkie i z podziwieniem połączone pochwały od wszystkich Angielek, które w tym kunszcie bardzo są ćwiczone? Wszedłszy do wielkich pokoi, które ta bezinteresowna artystka otworzyła dla publiczności, mniemałbyś, że się znajdujesz w zamożnej galerii obrazów. Wszystkie wielkie obrazy haftowane są jedwabiem, atoli w tej tkaninie widzisz smak i znajomość malarstwa, przez co Miss Lindwood należy bardziej do rzędu wielkich malarzy, niż do liczby samych tylko haftarek. Najcenniejszym dziełem jej pracy, są obrazy przedstawiające: zdjęcie Chrystusa Pana z krzyża Carracciego, Madonna della sedia Rafała, Chrystus Pan Karola Dolce, modląca się Joanna Grej i myśliwy śród burzy. Miss Lindwood jest teraz ślepą, i ma lat 38, wszelako przed 4 laty ukończyła jeszcze ostatnie dzieło, to jest: wyrok Kaina, własny swój pomysł, wielki co do myśli i wykonania. Podobno nie znajdzie się drugi przykład tak wielkiej biegłości w haftowaniu.

W Stuttgardzie jest teraz kobieta, która czyni wielkie wrażenie. Mieni się ona jasnowidzącą, i ma przy sobie jakiegoś pisarza, który, nad podziwienie, wielkie foliały zapisuje o dziwach, jakie ona we śnie widzi. Posiada ona dar patrzenia ciągle wprost na słońce, księżyc i wszystkie gwiazdy. Powiada, że mieszkańcy słońca mają o 4 tygodnie wprzód wszystkie mody, niż mieszkańcy ziemi. Koleje żelazne na słońcu miano już przed 50 laty; na księżycu zaś jeszcze lat 20 na nie poczekają. Wie ona również, gdzie się podzieli uczeni i wielcy ludzie, którzy poumierali od lat 20, 30, a nawet i więcej: Göthego na Saturnie znalazła. Szyller, jako mydlarz, mieszka na Uranusie. Klopstock jest na Marsie aptekarzem, i ma wiele odbytu. O Napoleonie utrzymuje, że na słoń-

cu pełni obowiązki cyrulika. Tamże na słońcu jest instytut dzieci pod kierunkiem Pani Recamier. Dalej mówi: Sokrates jest nauczycielem na Wenusie, a Herder professorem filozofii na Merkury. Przesadzanie tej kobiety bardzo jest zabawne, zwłaszcza, gdy wyraża, jak Ifland i Kotzebue z nią rozmawiali, i gniewali się, że mieszkańcy księżycy tak są na ich dzieła dramatyczne obojętni. „Na słońcu,“ mówi, „dwa razy dziennie grają włoską operę, pod przewodnictwem Belliniego; a kiedy operę Norma dają, nie można dostać miejsca. Ta jasnowidząca z Grossglattbach, mówi szwabskim dyalektem, i twierdzi, że w niebie także mówią tylko po szwabsku. Nie wartoż się śmiać z tego do rozpuku?

22 księgarzy z Stuttgardzkich umieściło w Merkury Szwabskim prośbę do wszystkich Redakcyi krajowych pism peryodycznych, ażeby, przyczyniając się do zapobieżenia przedrukowi i sprzedaży przedruków, nie umieszczały w bwych pismach żadnych doniesień dotyczących przedruków. 13 Redakcyj już prośbie tej uczyniło zadosyć. W przypisku do owej prośby czytamy co następuje: „Księgarnia J. G. Cotta zapłaciła honorarium za prawo nakładu dzieła Szyllera, około 30,000 fl., z tych 125,000 fl. złożyła jeszcze w r. 1828. Jednakże, pomimo tej ofiary, pomimo że księgarnia ta daje utrzymanie pośrednio lub bezpośrednio znacznej liczbie pracowników, dzieła Szyllera przedrukowywane są w Stuttgardzie pod okiem księgarni nakładowej, przez spekulantów, którzy żadnego udziału nie mają w kosztach, jakie księgarnia nakładowa za całe Niemcy łożyła, w nadziei obytdu, i którzy nawet jako księgarze nie opłacili podatku i konsensu.“

Panna Mars. — T. Mundt wydał dziennik, w którym opisał z gustem i dowcipem swój pobyt w Paryżu. Mówiąc o zachowaniu do późnego wieku świeżości wdzięków, jako przymiocie kobietom francuzkim właściwym, tak się wyraża: „*Femme conservée*,“ mówi on, jest prawdziwy pomysł francuzki, i w żadnym kraju nie widzimy tyle kobiet, któreby do późnego wieku tak dobrze zachowały swe wdzięki, jak we Francyi. Lecz gdy się zapytamy, co jest tego przyczyną, znajdziemy, iż nic innego, jak tylko owa zmienna temperatura z ognia do zimna, ich charakterowi właściwa, którą się stal hartuje, gdy się naprzód w ogniu rozpala, a potem spieszo w zimnej wodzie ostudza. Prawdziwym ideałem kobiety, która do późnego wieku swe wdzięki zachowała, jest sławna aktorka Mars w Paryżu. Nie raz toczono spory co się dotyczy jej wieku; nareszcie wysłedzono metrykę, z której się okazało, że ta artystka urodziła się dnia 9. Lutego

1779 roku, a pisma publiczne rozesłały natchmiasz swych gońców z tą wiadomością. Niedorzeczna ciekawość! Na cóż się przyda odsłaniać talizman, przez który ta czarodziejka zachwyca? zawsze ona zostanie czarodziejką, bo ona jedna umie władać tym talizmanem. Chociaż metryka tak jest prozaiczną, iż mówi do panny Mars: „już będziesz miała lat 60! Panna Mars dla zbitcia tego zdania pokaże się wieczorem w *Théâtre français*, kortyna się odsłoni, światło rzuci jasny blask na jej postać przyjemną, a po całym paterze pobieży szmer i szeptanie: „To panna Mars!“ i każdy przyjaciel kunsztu przyznając jej z serca lat ośmnaście, okrywa ją hucznemi oklaskami. Gdyby zaś czciciele umieli oceniać prawdziwą zaletę tej bogini młodości, powinni byli umieścić w pismach publicznych: że panna Mars zaczyna już rok osmdziesiąty! ponieważ właśnie w tym cała jej zaleta, że im bardziej jest starszą, tym bardziej zadziwia, a nawet zachwyca swą młodością. Sztuka niebianką, nigdy nie starzeje!

Mody męzkie w Paryżu. — Upłynął czas, w którym noszono długie surduty; teraz najdłuższe tylko do nadkolanek sięgają. Noszą je bardzo często z rzędem dużych, powłeczonych guzików, tudzież z wielkimi kołnierzami, które na ramionach się opierają. Kołnierz równie jak i wyłogi są aksamentne albo felpowo jedwabne. Do wyborniejszej toalety należy surdut z galonami na piersiach, wyłożony astrachanem i z podszewką. Najgustowniejszy jest surdut czarny, z rzędem dużych, jedwabnych guzików, niskim kołnierzem i szerokimi wyłogami, obsyty sznurkiem jedwabnym. — Tużurki są te same jak wpródy. Modniśie noszą z rana tużurek granatowy aż do góry zapięty, bez fałszywych kieszeni i mający szerokie poły. Do tego należy krawat czarno-jedwabny z małemi deseniami i spodnie szare albo też koloru mleczno-kawowego. Spodnie pstre wyszły z mody; teraz noszą tylko jedno-kolorowe albo w paski. — Na balach noszą spodnie opięte, z białej materyi jedwabnej, i białą jedwabną złotem haftowaną kamizelkę; na wieczorach cokolwiek szersze, czarne spodnie kazimirkowe, tudzież jednokolorową kamizelkę atlasową złotem albo jedwabiem haftowaną. Stosownie są do tego białe i czarne krawaty. — Trzewiki i bóty powinny być lakierowane.

Ameryka południowa ma obecnie 133 pism czasowych, z których 25 wychodzi w Brazylii. Najważniejszą i najgodniejszą uwagi rzeczą są winię doniesienia. Jeżeli zapomni kto uczynić zadosyć zaproszeniu przyjaciela, lub też nie będąc zaproszonym, nie odwiedzi go, może być pewnym, że zapomnienie jego wyrzucone

mu będzie w Pueblo lub Sol. Jeżeli kto pozyczy książki i zapomni ją oddać, znajdzie w *Diario* grzeczne wezwanie, aby tego dopełnić, bo w przeciwnym razie nazwisko jego publicznie wymienione będzie. Większa część tych dzienników jest źle drukowaną i tak blade, jak gdyby mleka zamiast farby używano.

Kiedy w Północnej Europie, a nawet w Północnych Włoszech, użalano się powszechnie na ostrą tegoroczną zimą, przeciwnie w Neapolu skarżono się ciągle na zbyt ciepłą temperaturę, będącą skutkiem nieustannego wiatru południowego, *Scirocco* zwanego. Drzewa migdałowe, brzoskwinie, oraz mniejsze krzewczki, jak np. myrty, w końcu Sierpnia zupełnie okryte były kwiatem, rozszerzając w koło siebie woń balsamiczną, prawie odurzającą.

W Stambule, z wielkiem zgorzeniem dla ludności chrześcijańskiej, odbyło się niedawno uroczyste obrzezanie pewnego uniackiego xiędza ormiańskiego, który przeszedł na religią mahometańską.

### Aukcja mebli.

Z przyczyny zniesienia magazynu mebli sprzedawać się będzie sposobem publicznej licytacyi we wtorek dnia 3. Kwietnia r. b. i dni następnych, przed południem od godziny 9. i po południu od godziny 2. w hotelu de Varsovie w Poznaniu przy Wrocławskiej ulicy, znaczny zapas dobranych mebli we wszelkich gatunkach drzewa, zwierciadła rozmaitej wielkości i mahoniowy fortepian w kształcie skrzydła.

Poznań, dnia 27. Marca 1838.

## FABRYKA KWIATÓW

B. F. J. Floegla

w Wrocławiu,

Brama Olawska, przy Klasztornej ulicy

Nr. 5.

poleca się Wysokię Szlachcie, tudzież trudniącę się handlem publiczności ze wszelkiego rodzaju bukietami na kapelusze, kwiatami na czyptki, kwiatami z piór, podług najnowszych paryżkich wzorów latowych i zimowych, ozdobami balowemi we wszelkich odzieniach, kwiatami do wazonów, wieńcami myrtowemi, gierlandami i t. d. Przyrzekając najumiarkowańsze ceny, uprasza o łaskawe polecenia.